Nakład 20.800 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 162. Sosnowiec, czwartek 20 czerwca 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-57, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

O eksploatację puszczy białowieskiej przez rząd.

WARSZAWA, 19. 6. (wł.) W związku z cofnięciem przez ministerjum rolnictwa koncesji na eksploatację puszczy białowieskiej spółce »Centura« przybyli dziś do Warszawy angielscy przemysłowcy drzewni. Jednakże spółka »Centura« nie zdołała zmienić stanowiska ministerjum rolnictwa w tej sprawie. Okazało się bowiem, że anglicy nie dotrzymali zobowiązań i prócz tego chcieli przelać swe uprawnienia na inne towarzystwo. Ministerjum rolnictwa zdecydowało, że puszcza białowieska będzie eksploatowana przez rząd.

Jest rzeczą prawdopodobną, że spółka »Centura« wytoczy skarbowi polskiemu proces o rzekome straty, jakie poniosła w związku z zerwaniem umowy.

Sowiety wprowadzają pracę bez wypoczynku niedzielnego.

WIEDEŃ, 19. 6. Dzienniki tutejsze donoszą z Moskwy, że w niektórych fabrykach Leningradu od pierwszego lipca będzie wprowadzony nieprzerywany tydzień pracy bez uwzględnienia niedzieli lub jakiegokolwiek dnia wypoczynkowego.

Powodem wprowadzenia tej bezustannej pracy jest brak inżynierów oraz trudności przy kontrolowaniu maszyn w dniu odpoczynkowym, co ułatwia akcję sabotażu.

Później ma być wprowadzony jeden dzień odpoczynku zamiast niedzieli.

Zbiory w tym roku będą pomyślne.

WARSZAWA, 19. 6. (wł.) Według danych ministerjum rolnictwa, zbiory tegoroczne zapowiadają się pomyślnie.

Jeżeli warunki atmosferyczne dopiszą, to urodzaj w tym roku będzie wyższy o kilka punktów od zeszłorocznego.

Nabił się na sztachety.

WARSZAWA, 19. 6. (wł.) Donoszą z Tczewa, że miał tam miejsce niezwykle tragiczny wypadek. Uczeń gimnazjalny Liebner, lat 17, jadąc ze znaczną szybkością na rowerze, wpadł na płot żelazny tak nieszczęśliwie, że jedna ze sztachet wbiła mu się w gardło i Liebner zawisł na niej martwy. Ofiarę wypadku, w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

O wiązania mostu roztrzaskał głowę.

BIELSKO, 18. 6. Tragiczną śmierć zginął 16 letni uczeń gimnazjum państwowego z Białej, Kazimierz Tarnawa.

W drodze powrotnej z wycieczki krajoznawczej z Suchej, Tarnawa wychylił się z okna wagonu i z całą siłą uderzył o żelazne wiązanie mostu.

Do wnętrza wagonu osunął już trup z roztrzaskaną głową.

Lawina masy ziemi i kamieni zniszczyła całe miasto.

BOGOTA, 19. 6. Pod miastem Sevilla w Kolumbji obsunęły się wielkie masy ziemi, przyczem lawina kamienna runęła częściowo na miasto, częściowo zaś do rzeki.

Wyparta przez spadającą ziemię woda olbrzymią falą wylała się na miasto, niszcząc to, czego oszczędziły spadające masy ziemi.

W gruzach zawalonych domów poniosło śmierć 40 osób. Około 100 jest rannych.

Harriman zniży cenę dostarczanej energji elektrycznej.

WARSZAWA, 19. 6. (wł.) Dowiadujemy się, że po wybudowaniu nowych elektrowni przez koncern Harrimana w Polsce cena prądu zniżona zostanie o 20 proc.

W najbliższych dniach przyjeżdża do Warszawy sam Harriman, w celu podpisania umowy.

Prace nad systemem podatkowym.

WARSZAWA, 19. 6. (wł.) W pracach specjalnej komisji dla spraw podatkowych, która już rozpoczęła swe studja w ministerjum skarbu biorą udział: dyrektor departamentu p. Koszko, naczelnik p. Michalski i Ostaszewski.

Ze względu na przypadający okres urlopów, prace komisji ukończone zostaną w jesieni.

Pięć miljonów złotych za opłaty paszportowe.

WARSZAWA, 19. 6. (wł.) Według obliczeń ministerjum skarbu w roku budżetowym 1928—29 wpłynęło do ministerjum 5 milj. zł. tytułem opłat za paszporty zagraniczne.

Obniżenie cen paszportów nie odbiło się więc na wpływach z tego źródła.

Krwawy bój o miedzę graniczną.

PIOTRKÓW, 19. 6 Wieś Rajsko, gm. Rosika koło Piotrkowa była terenem krwawej rozprawy.

Między rodzinami Lasoniów i Ziemskich toczył się oddawna spór o miedzę graniczną, który był powodem licznych awantur.

Pięciu braci Lasoniów uzbrojonych w drągi i kłonice napadło na Antoniego i Władysława Ziemskich.

Wywiązała się zażarta walka, której kres położyła dopiero policja.

Antoni Ziemski doznał od potężnych ciosów kłonicą złamania obu rąk i pęknięcia podstawy czaszki, tak, że przewieziony do szpitala Sw. Trójcy w Piotrkowie wkrótce wyzionął ducha nie odzyskawszy przytomności.

Pięciu, godnych siebie braci aresztowano.

Fala gorąca nad nowym Jorkiem.

NOWY JORK, 19. 6. Trwające od 10 dni w Nowym Jorku silne upały osiągnęły dniu wczorajszym punkt kulminacyjny.

Wczoraj popołudniu termometr wskazywał 33,3 st. Celsjusza.

Setki tysięcy mrowia ludzkiego szukają ucieczki przed gorącem na brzegu morza i rzek, gdzie nocują w namiotach.

W ciągu dnia wczorajszego zanotowano 10 wypadków śmiertelnego porażenia słonecznego, cały szereg osób ciężko zachorowało.

Nowy regulamin urzędowania w sądach.

WARSZAWA, 19.6. Dziennik ustaw z dnia 18-go czerwca Nr. 42 przynosi nader ważne rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie regulaminu urzędowania sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich w sprawach karnych.

Rozporządzenie to zawierające 352 paragrafy ustala w wyczerpującej formie czynności sądowe, stosunki między sądami i innemi władzami i osobami prywatnemi, dalej reguluje sposób biurowości i sekretarjatów, formy orzeczeń, zarządzeń, poleceń i t. p. Regulamin powyższy stosuje się do spraw rozpoznawanych według postanowień kodeksu postępowania karnego i wchodzi w życie z dn. 1 lipca 1929 r. Do rozporządzenia dołączone są wzory nowych ksiąg sądowych.

Zamach terorystyczny na ulicy Moskwy.

MOSKWA, 19. 6. Na rogu ul. Palichy i Szuszczewskiej w Moskwie dokonano o godz. 7 wiecz. terorystycznego zamachu. Niewykryty sprawca rzucił pod koła przejeżdżającego samochodu GPU ręczny granat, który nie eksplodował. W ogólnem zamieszaniu, które powstało po tym zamachu, sprawca zbiegł.

19-ta loterja państwowa.

2 klasa — 1 dzień.

Zł. 75.000 nr. 180822.
Zł. 35.000 nr. 94065.
Zł. 15.000 nr. 47448.
Zł. 5.000 nr. 67939.
Zł. 2.000 nr. nr.: 9973 39107.

Zł. 1.000 nr. nr. 23653, 79362 107499 162168.

Zł. 600 nr. nr. 5828 42426 109208.

Zł. 500 nr. nr. 37038 77454 82788 111746 162248.

Zł. 400 nr. nr. 22526 72381 84648 91443 93805 98490 105440 137494 142406 150202 153405 164663 173715 177264 178485.

Zł. 300 nr. nr.: 406 15438 16780 17703 52031 52954 59245 63787 65568 73936 77121 77747 85690 86106 95580 96464 99468 106761 115911 118469 128520 130499 139878 142731 165507 169558.

Poseł Patek u komisarza Karachana.

MOSKWA, 19.6. Zgodnie z instrukcją od rządu polskiego poseł Patek złożył w dniu 1 4b. m. nową wizytę komisarzowi Karachanowi, celem zaprotestowania przeciw wypadkom w Tyflisie.

Komisarz Karachan, przyjąwszy do wiadomości to oświadczenie, stwierdził, że jeszcze przed protestem ze strony polskiej wyraził dnia poprzedniego ubolewanie z powodu zajść w Tyflisie i że wobec tego można uważać sprawę za załatwioną.

Turcja czci pamięć gen. Bema.

KONSTANTYNOPOL, 19.6. Wszystkie dzienniki tureckie poświęcają gorące artykuły pamięci gen. Bema jako bojownika za wolność Polski oraz Węgier, który następnie znalazł gościnę w Turcji, gdzie otrzymał wysokie godności wojskowe. Zwłoki gen. Bema przybędą tu 24 b. m i tegoż dnia odjadą do Polski. W związku z tem odbędzie się na dworcu w Stambule wielka uroczystość.

Wodzowie socjalizmu w Warszawie.

WARSZAWA, 19. 6. W sali cyrku odbyło się zgromadzenie socjalistyczne zwołane przez P. P. S.

Z polecenia międzynarodówki socjalistycznej na zgromadzenie to przyjechało do Warszawy 5 przedstawicieli socjalizmu europejskiego, a mianowicie: Emil Vanderveldę, wódz socjalizmu belgijskiego i b. min. spraw zagranicznych Belgji, żona jego, pani Vanderveldę, działaczka belgijskie, wel Loebe, prezes parlamentu niemieckiego, C. T. Cramp, prezes Labour Party i Crispien przywódca, socjaldemokracji niemieckiej.

Wszyscy wymienieni przywódcy socjalistyczni wygłosili przemówienia poświęcone zagadnieniu demokracji z punktu widzenia doktryny Marxa.

Państwowa akcja pomocy doraźnej będzie od 1 lipca zlikwidowana.

WARSZAWA, 19.6 Minister pracy i opieki społecznej postanowił z dn. 1 lipca rb. całkowicie zlikwidować państwową akcję pomocy doraźnej na całym terenie Rzeczypospolitej.

Do tego czasu jednak minister pracy zarządził wprowadzenie przez fundusz bezrobocia w drugiej połowie czerwca takiej samej akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych robotników którzy wyczerpali zasiłki funduszu bezrobocia w tych samych miejscowościach i rozmiarach oraz na tych samych warunkach jak w pierwszej połowie czerwca, z tą tylko zmianą, że z zapomóg wypłacanych tytułem tej akcji doraźnej, będą korzystać jedynie bezrobotni obarczeni rodziną, składającą cię z ponad 3 osób i którzy korzystali ztych zapomóg krócej niż 6 tygodni.

Tragiczny wykład walki granatami.

ŁÓDŹ, 19.6. W koszarach 31 pułku piechoty przy ul. Konstantynowskiej w Łodzi odbywały się wykłady walki granatami ręcznymi.

Wykład prowadził plutonowy Mańkowski, zaznajamiając żołnierzy z różnymi typami granatów. Nie mogąc rozebrać jednego z granatów plut. Mańkowski udał się do magazynu amunicyjnego, gdzie przy pomocy narzędzi usiłował rozkręcić pocisk.

Nagle granat eksplodował, urywając plutonowemu lewą dłoń oraz raniąc go w twarz i oczy. Rannego przewieziono do szpitala wojskowego.

Górale na Podhalu wyrzekają się wódki.

ZAKOPANE, 19.6. Ludność gmin objętych parafją Poronin, t. j. w Murzasichlu, Poroninie i Zubszuchem, korzystając z przepisów ustawy z dnia 23 kwietnia 1920 r., urządziła plebiscyt za zniesieniem sprzedaży alkoholu w tych gminach.

Plebiscyt dał nadspodziewane wyniki, świadczące o wysokiej moralności ludności. Niemal jednogłośnie wyrażono wolę, aby rząd zakazał sprzedaży alkoholu w tych wsiach.

Urlopy pracowników w świetle obowiązującego prawa.

Jesteśmy na progu lata. W każdej instytucji, przedsiębiorstwie czy biurze, zatrudniającem jakąkolwiek liczbę pracowników tematem rozmów, konferencyj, a jakże często przedmiotem zatargów personelu z szefami jest kwestja letnich urlopów wypoczynkowych. Konflikty tej kategorji rozstrzygane są często przez inspektorów pracy a nawet przez sądy pracy, i z tego względu nie od rzeczy będzie rozejrzeć się w prawie pisanem, aby móc dać sobie samemu odpowiedź na pytanie czego pracownikowi w materji urlopu wolno żądać i co pracodawca świadczyć jest obowiązany.

Pamiętamy wszyscy niewątpliwie, iż przed wojną w b. Kongresówce kwestja urlopów jako taka nie istniała. O ile pracodawca był ze swego pracownika zadowolony, wówczas dla zadokumentowania owego „zadowolenia“ udzielał temu pracownikowi urlopu wypoczynkowego. Posady t. zw. z urlopami stanowiły przed wojną niemałą atrakcję dla kandydatów do ich objęcia. Stosunki w dziedzinie umowy o pracę, a także i problemat urlopowy przekształcone zostały gruntownie przez naszego prawodawcę powojennego. Sprawie urlopów pracowniczych poświęcona została specjalna ustawa z dn. 16 maja 1922 r. „o urlopach pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu“.

Wymieniona ustawa stawia na wstępie zasadę naczelną, iż wszyscy pracownicy zatrudnieni w przemyśle handlu, biurowości, komunikacji, szpitalnictwie, instytucjach użyteczności publicznej itp. mają prawo do korzystania co rok z płatnego urlopu. Wyjątek stanowią pracownicy przedsiębiorstw sezonowych, w których praca trwa krócej niż 10 miesięcy w roku. 10 miesięcy to miara zasadnicza dająca prawo do płatnego urlopu. Drugi wyjątek stanowią zakłady przemysłowe rzemieślnicze, zatrudniające czterech lub mniej pracowników, które jako chałupnicze ogólnym normom nie podlegają.

Płatny urlop pracowników wyżej wymienionych kategoryj trwa 8 dni, o ile praca ich trwała bez przerwy rok w danem przedsiębiorstwie. Prawo do urlopu 15 dniowego zyskują po trzyletnim okresie pracy. Pracownicy młodociani poniżej 18 lat mają prerogatywy większe, gdyż po roku pracy nieprzerwanej korzystają z 14-dniowego urlopu.

Inna jest sytuacja urlopowa pracowników umysłowych zatrudnionych w handlu, przemyśle i biurowości. Każdy zarządca czy kierownik przedsiębiorstwa, malarz, rzeźbiarz, członek personelu artystycznego teatru, orkiestry, wytwórni filmowej, każdy dziennikarz, telefonista, farmaceuta, sprzedawca i ekspedjent sklepowy, o ile ukończył 6 klas, korzysta po półrocznej nieprzerwanej pracy z urlopu dwutygodniowego, po rocznej zaś z jednomiesięcznego urlopu płatnego nieprzerwanego. W tym miejscu należy podkreślić, iż nieczynności w zakładzie pracy wskutek choroby, nieszczęśliwego wypadku, oraz z powodu powołania pracownika do ćwiczeń wojskowych nie uważa się za przerwę w umowie pracy pozbawiającą lub ograniczającą prawa pracownika do korzystania z urlopu.

Prawo swe do urlopu pracownik traci z chwilą, gdy sam rozwiązał umowę pracy, lub jeżeli rozwiązanie to nastąpiło z powodów, które przedsiębiorcy dają prawo do rozwiązania umowy pracy bez uprzedniego wymówienia, np. w wypadku gdy pracownik dopuścił się znaważenia pracodawcy.

Za cały czas urlopu, w myśl postanowień omawianej ustawy, pracownik otrzymuje normalne pobory. W tym miejscu prawo czyni nader słuszne uzupełnienie, a mianowicie, o ile praca odbywa się na akord, lub od sztuki, np. jeśli dziennikarz płatny jest od wiersza to w tym wypadku, wynagrodzenie za czas urlopu określa się na podstawie przeciętnego wynagrodzenia pracownika w ciągu trzech poprzedzających bezpośrednio urlop miesięcy.

Co do kolejności korzystania z urlopów pracownikom przysługuje prawo wzajemnego porozumienia się. W razie nieosiągnięcia zgody decyduje inspektor pracy. W razie choroby pracownika, uniemożliwiającej mu rozpoczęcie korzystania z urlopu, urlop ten na żądanie chorego winien mu być przesunięty na jeden z następnych trzech miesięcy. Za przekroczenie przepisów cytowanej ustawy wyznaczona jest w drodze sądowej kara grzywny do 100 złotych lub aresztu do 1 miesiąca.

K. Kl.

Przytułki oraz domy pracy dobrowolnej i przymusowej

powstaną we wszystkich miastach Rzeczypospolitej.

W ostatnim „Dzienniku Urzędowym“ ukazało się rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej, wydane w porozumieniu z min. sprawiedliwości i min. spr. wewnętrznych, o organizowaniu przez powiatowe związki komunalne i miasta wydzielone przytułków oraz domów pracy dobrowolnej i przymusowej, w liczbie, odpowiadającej potrzebom faktycznym.

W przytułkach

będą umieszczane osoby bądź z wyroku sądowego, bądź na mocy decyzji władz komunalnych oraz z tytułu opieki społecznej. Osoby, umieszczone w przytułku z tytułu opieki społecznej, mają prawo wychodzenia oraz opuszczenia zakładu. W przytułkach będą zorganizowane roboty, odpowiednie do stanu fizycznego pensjonarjuszy, stwierdzonego przez lekarza, oraz zapewniona opieka religijna i pomoc lekarska. Za pracę w warsztatach, pensjonarjusze będą otrzymywali wynagrodzenie w formie premij pieniężnych.

Wojewódzkie związki komunalne utrzymują

domy pracy dobrowolnej,

gdzie muszą być zorganizowane działy pracy, stanowiące jednocześnie szkołę rzemieślniczą lub fachową. Pensjonarjusze będą mieli zapewnioną opiekę religijną i lekarską, a małoletni i opiekę moralną, sprawowaną przez specjalnych wychowawców.

Do domu pracy dobrowolnej będą przyjmowani: a) żebracy i włóczędzy, wykazujący się kartą zwolnienia z domu pracy przymusowej; b) b. więźniowie; c) osoby, które z powodu zmniejszonej zdolności do pracy nie mogą zarobkować z wolnego najmu i d) wszystkie inne osoby (w razie wolnych miejsc), jeśli nie mogą one uzyskać innej pracy i nie pobierają świadczeń ubezpieczeniowych, emerytalnych i inwalidzkich.

Pensjonarjusze, którzy zasadniczo muszą zamieszkiwać w zakładzie, otrzymują wynagrodzenie za pracę oraz premje.

W domach pracy przymusowej przebywać będą żebracy i włóczędzy, skierowani przez sąd, który ustala wyrokiem czas pobytu w zakładzie, a pozatem osoby, na mocy wyroku sądowego lub zarządzenia władz policyjnych. Za utrzymanie internowanych, nie będących żebrakami lub włóczęgami, właściwy związek komunalny otrzymuje opłaty z min. sprawiedliwości lub min. spraw wewnętrznych.

Dom pracy przymusowej organizuje działy pracy, które jednocześnie szkołą internowanych w odpowiednim zawodzie lub fachu.

W domach pracy przymusowej wyodrębnione będą oddziały męskie i żeńskie oraz sekcje: 1) dla osób od 17 do 21 lat; 2) dla żebraków i włóczęgów; 3) dla krnąbrnych i niepoprawnych z sekcji 2-ej.

Praca zakładowa trwa 8 godzin przyczem w zakładzie winny być uwzględnione godziny przeznaczone na naukę, religję i zaspokojenie potrzeb kulturalnych. Internowani otrzymują za pracę wynagrodzenie; jedna czwarta część należności jest wypłacona natychmiast, a trzy czwarte przy opuszczaniu zakładu.

Patronaty zakładów

powołane przez komisje opieki społecznej z pośród działaczy i opiekunów społecznych w liczbie 3 — 5 członków, sprawują bezpośrednią kontrolę nad gospodarką zakładów.

Na czele każdego zakładu stoi **kierownik** mianowany przez właściwe władze komunalne. Kierownik jest odpowiedzialny za całokształt gospodarki zakładu, a nadto zwalnia pensjonarjuszy oraz ma prawo nakładania kar porządkowych.

Rozporządzenie o przytułkach oraz domach pracy dobrowolnej i przymusowej, które wchodzi w życie we dwa tygodnie po ogłoszeniu w „Monitorze Polskim“, co należy przypuszczać wkrótce nastąpi, jest dalszym etapem wytężonej pracy min. pr. i op. sp. w dziedzinie ubezpieczeń i opieki społecznej.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Czerwiec 20 Czwartek

Dziś: Sylwerjusza P. M.
Jutro: Alojzego Gonzaki W.
Wschód słońca 3.15
Zachód „ 19.59

RADJO.

WARSZAWA.

Czwartek, 20 czerwa.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak. kom. lotn. - meteor.
12.10. Muzyka płyt gramof.
12.50. Kom. konkursowe P. W. K. Transm. z Pozn. na wszystkie polskie stacje.
13.00. Kom.: roln. i meteor.
14.50. Kom.: meteor. i gosp.
16.00. Kom. L. O. P. P.
16.15. Aud. dla dzieci z Krak.
17.00. „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw.
17.25. Odczyt z działu „Samorząd“ p. t. „Rozbudowa miast“.
17.55. Koncert solistów.
18.45. Kom. P. W. K. Transm. z Poznania na wszystkie polskie stacje.
18.55. Rozmaitości.
19.15. Odczyt z działu „Rolnictwo“ p. t. „Gruźlica u krów“.
Po odczycie kom. Tow. Zach. do hodowli koni w Polsce.
19.40. Nadprogram, kom.
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.
20.30. Operetka „Panna z [illegible]ą“ L. Falla. W przerwie kom. Teatrów Miejskich.
22.00. Kom. lotn. - meteor.
22.40. Kom.: polic., sport., nadpr.
22.25. Kom. P. A. T.
22.05. Odczyt.
23.00. Transm. muzyki tan. z dancingu „Oaza“.

KATOWICE.

11.56. Sygnał czasu z Obser. Astronom. w Warsz., hejnał z Wieży Marj. w Krak., oraz kom. lotn. - meteor. z Warsz.
12.10. Koncert płyt gramof.
12.50. Transm. z Pozn. Kom. P. W. K.
13.00. Kom. roln. i meteor. z Warszawy.
15.45. Komun. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl.
16.15. Transm. z Krak.
16.00. Koncert, płyt gramof.
16.45. Dalszy ciąg koncertu płyt gramofonowych.
17.00. Odczyt z cyklu: „Nauka o Polsce“.
17.25. Transm. z Krak. Odczyt p. t. „Dwaj sielankopisarze (w 300 rocznicę zgonu Szymonowicza i Zimorowicza“).
17.55. Transm. koncertu popołudniowego z Warsz.
18.45. Transm. z Pozn. Kom. PWK.
18.55. Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny, oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach.
19.15. Lekcja praktyczna używania telegraficznych znaków Morse'a.
19.45. Kom. Zw. Śl. Kół Śpiewaczych.
19.56. Sygnał czasu z Obserw. Astronom. z Warszawy.
20.30. Transm. koncertu wieczornego z Krakowa.
22.00. Komunikat lotn. meteor., odczyt i komunikaty P. A. T. z Warsz.
23.00. Kwartet smyczkowy.

Co wyswietlają kina:

Kino „Uciecha“ »JARMARK MIŁOSCI«
Kino „Wawel“ »SIŁA PRZED PRAWEM«.

Teatr w Katowicach

Czwartek, dnia 20 b. m. „Lalka“.
Piątek, dnia 21 b. m. „Aida“ gościnny występ W. Wermińskiej i Z. Dolnickiego.
Sobota, dnia 22 b. m. „Pigmaljon”
Niedziela, dnia 23 b. m. „Jej tancerz” po południu o godz. 3.30.
Niedziela, dnia 23 b. m. „Lalka” wieczorem.
Poniedziałek, dnia 24 b. m. „Noc w Wenecji” występ Tadeusza Laskowskiego.
Wtorek, dnia 25 b. m. „W małym domku“ występ Marjana Jednowskiego.

Dalsze obrady nad budżetem m. Będzina.

Wybudowanie 4-ch miejsc ustępowych. — Propozycja założenia w Będzinie „luna parku“.

Po otwarciu przez wiceprezesa rady J. Erlicha wtorkowego posiedzenia rady miejskiej w Będzinie, pierwszy zabrał głos r. dr. Jarzębowski składając następujące oświadczenie:

»Na specjalnem posiedzeniu rady miejskiej, zwołanem w dniu 17 bm., w sprawie incydentu, jaki zaszedł pomiędzy prez. Michlem i r. Rechtmanem, wiceprezes rady p. Erlich oświadczył zebranym, że sprawa wiadomego incydentu na plenum rady się nie nadaje i z tej racji żadnemu radnemu nie udzielił głosu w tej sprawie, jak również prezes rady Fürstenberg na poprzedniem posiedzeniu (11 bm.) nie oświadczył jakie stanowisko zajmie w tej sprawie prezydjum rady.

Klub BB jest zdania, że ekscesy jakie miały miejsce na posiedzeniu rady w dniu 11 bm. obniżają powagę obrad rady miejskiej, kompromitując jej członków i uniemożliwiają normalną pracę samorządu miejskiego

Wobec zbagatelizowania tej sprawy przez prezydjum rady, klub BB. zakłada protest.

W odpowiedzi na to wiceprezes rady J. Erlich, złożył również oświadczenie treści następującej:

»Dyskusje na ostatnich posiedzeniach rady miejskiej przybrały formy nieprzyzwoite obniżające powagę rady.

Prezydjum więc rady apeluje do p.p. radnych, aby w imię godności reprezentacji miejskiej zachowali w wyrażeniach powagę.

Jednocześnie prezydjum oświadcza, że z całą stanowczością stosować będnie przysługujące mu prawa i rygory, aby w ten sposób zapewnić spokój obradom«.

Następnie przystąpiono do dalszych obrad nad preliminarzem budżetowym przedsiębiorstw miejskich

Do budżetu miejskiego zakładu elektrycznego, r. Zemła zgłosił wniosek, aby przeprowadzić sieć elektryczną na ulicach Siemońskiej i Polnej oraz r. Kisyński o przeprowadzenie sieci elektrycznej na ulicy Polnej.

Obydwa wnioski zostały odesłane do komisji zakładu elektrycznego, w celu rozpatrzenia ich i ewentualnego wykonania.

Bez dyskusji uchwalono: budżet miejskiego zakładu elektrycznego na 521.767 zł.; łaźni miejskiej 28.812 zł.; taboru miejskiego 31.224 zł.; fermy »Zagłębianka« 11.170 zł. i fermy »Ustronie« na 10.675 zł.

Dłuższą dyskusję prowadzono przy uchwalaniu statutu o podatkach inwestycyjnych, rezultatem czego było zgłoszenie do prezydjum szeregu wniosków poprawek i dezyderatów.

Między innemi, r. Rechnic zgłosił wniosek o zupełne skasowanie podatku inwestycyjnego od lokali, zaś r. Fajner i Lewi dwa zbliżone treścią wnioski o zwolnienie 1 i 2 izbowych mieszkań.

W końcu uchwalony został najdalej idący wniosek ławnika Hetmańczyka, aby magistrat przy pobieraniu podatku inwestycyjnego od 1 i 2 izbowych mieszkań stosował specjalne ulgi, w szczególności zaś mieszkańcom domów towarzystwa franko-włoskiego.

W międzyczasie również zgłosił dwa wnioski zawsze pomysłowy w swych projektach r. Garncarczyk, mianowicie pierwszy o wybudowanie w Będzinie 4 ubikacyj ustępowych i drugi o założenie w mieście pierwszorzędnie urządzonego »Luna parku«. Wnioski te oczywiście wywołały wśród obecnych salwy śmiechu i na tem się skończyło.

Posiedzenie zakończono uchwaleniem w 2 czytaniu dochodów i wydatków budżetu nadzwyczajnego.

Następne posiedzenie dziś z następującym porządkiem obrad: przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia; czytanie dochodów przedsiębiorstw miejskich; 3 czytanie preliminarza budżetowego zwyczajnego na 1929/30 rok; 3 czytanie statutu o opłatach specjalnych i dopłatach drogowych na 1929/30 rok; 3 czyt. preliminarza budżet. nadzwyczajnego na 1929/30 i 3 czyt. statutu o poborze podatku inwestycyjnego na 1929/30 rok.

Naiwny debiut złodziejski pod Ząbkowicami.

P. Leokadja Dziubek ze Strzemieszyc wybrała się w interesach do Ząbkowic. Przechodząc przez las, obok kolonji »Bogorja« pod Ząbkowicami, p. Leokadję znienacka napadła jakaś para, która, posługując się prymitywem aktorskim w intonacji głosu i gestach... zażądała ni mniej, ni więcej — jeno wydania pieniędzy.

P. Dziubkowa, aczkolwiek w »groźnej« bandytce poznała swoją znajomą, oraz w towarzyszu — jej kochanka, pieniądze w sumie 16 zł. i 50 gr. wydała, tudzież torebkę z drobiazgami toaletowemi, tak dziś, nawet w lesie potrzebnemi każdej kobiecie. Tembardziej, że »groźna« para rabusiów podarła na niej kretoniki doszczętnie, zamieniając je w frywolny kostjum ala Józefina Baker.

Po złożeniu zameldowania w policji, naiwną parę aresztowano. Ona — Julja Szybczyńska, on — Józef Janowski. Tak się skończył niefortunny debiut złodziejski opisanej pary.

Inwestycje miejskie w Zawierciu utknęły na martwym punkcie.

Rozpoczęte już i projektowane prace inwestycyjne w mieście były ściśle uzależnione od pomyślnego załatwienia sprawy pożyczki w banku gospodarstwa krajowego w Warszawie.

Aliści sprawa ta już przy pierwszym wyjeździe prez. p. Klepy do Warszawy trafiła na wiele trudności stawianych przez bank gospodarstwa krajowego, gdzie prezydentowi oświadczono, że pożyczka zostanie zrealizowana, ale nie w tej wysokości, jaką chciało uzyskać miasto. Pozostała więc jeszcze na jakiś czas nadzieja, że choć w części miasto zdobędzie gotówkę za którą będzie mogło wykonać najpilniejsze prace inwestycyjne.

Tymczasem jak się dowiadujemy i ta ostatnia nadzieja zawiodła.

Podczas ostatniego pobytu prezydenta p. Klepy w Warszawie, dyrekcja banku oświadczyła że stosownie do nowych istrukcyj rządu w roku bieżącym, bank absolutnie żadnych pożyczek budowlanych miastom udzielał nie będzie.

Jedynym wyjątkiem będą prace budowlane prywatne, ktore prowadzone były w zeszłym roku z pożyczek B.G.K. Właściciele rozpoczętych, a niedokończonych budowli będą mogli uzyskać pożyczkę na wykończenie domów.

Tak więc wszelkie prace inwestycyjne miejskie w tym roku utknęły na martwym punkcie, a wiele robót rozpoczętych przez miasto zostanie z konieczności odłożonych prawdopodobnie na czas dłuższy.

Ogólna.

(o) **Jednolity regulamin dla ochron i przedszkoli.** Ministerjum oświaty przygotowuje obecnie jednolity regulamin dla ochron i przedszkoli. Chodzi o to, że w zakładach tych odbywa się dotychczas nauka przygotowawcza według różnych systemów i w rezultacie do szkół przychodzą dzieci przysposobione w nader rozmaity sposób do nauki.

Regulamin ten nie będzie wydany w formie zarządzenia. Będzie to raczej zalecony program, który ministerjum wyda w broszurze dla użytku ochron i przedszkoli.

Z Kielc.

(k) **Fundusze straży ogniowej zasiliły się znacznie** w czasie ostatniej zbiórki z dnia 27 maja. Dochód brutto przyniósł 1666 złotych, rozchody — 414 zł. 50 gr. zatem czysty dochód wyniósł 1252 zł. 50 gr. Pieniądze te obrócone zostaną na zakup niezbędnego sprzętu ratunkowego, co wpłynie niewątpliwie na podniesienie się poziomu bezpieczeństwa w naszem mieście.

(k) **Z t-wa opieki nad zwierzętami.** W sali kina »Czwartak« odbyło się w ub. niedzielę zebranie młodzieży, należącej do towarz. opieki nad zwierzętami.

Na zebraniu wygłoszony był odczyt pt. »U progu wakacyj« i udzielone zostały praktyczne wskazówki, co do opieki nad zwierzętami w czasie wakacyj.

(k) **Reduta w Kielcach.** W ubiegły poniedziałek w sali teatru polskiego, zespół teatru »Reduta« odegrał sztukę Stefana Zeromskiego p. t. »Uciekła mi przepióreczka«

Główną rolę kreował wybitny reżyser i reformator na polu sztuki Juljusz Osterwa.

(k) **Nawałnica zerwała most.** Nad wsią Wzdół-Kamieniec szalała burza. Małe potoki pod wpływem nagłego przypływu wód z oberwanej chmury zamieniły się w rwące górskie strumienie.

Na jednym z takich potoków na 5 kilometrze szosy od Bodzentyna do Suchedniowa wzburzone fale zerwały most.

Komunikacja między Bodzentynem a Suchedniowem została wskutek tego przerwana.

Pracę nad odbudową mostu już podjęto.

Z Sosnowca.

(s) **Ze związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych.** Zarząd oddziału powiatowego będzińskiego urządza na 7, 8, 9 i 10 lipca wspólną koleżeńską wycieczkę do Poznania. Wyjazd nastąpiłby w dniu 6 lipca wieczorem z Sosnowca przez Katowice. Powrót 10 lipca wieczorem.

Koszta wycieczki wahać się mogą w granicach od 75 do 100 zł. Koledzy, pragnący wziąć udział w wycieczce, zechcą nadesłać zgłoszenia wraz z zadatkiem 10 zł. nieodwołalnie do dnia 24 czerwca pod adresem: oddział powiatowy będziński zw. p. n. s. p. w Sosnowcu, ul. Szkolna 2.

(s) **Wyjaśnienie.** W związku z naszą notatką wczorajszą o przygodnem ustawianiu kramów ulicznych, w miejscach nieodpowiednich i chybiających celowi, władze miejskie wyjaśniają nam, że uliczny sprzedawca książek, o którego we wspomnianej notatce chodziło, miał wyznaczone ściśle miejsce sprzedaży i za niestosowanie się do rozporządzenia spisała policja na niego dwukrotny protokuł.

Władze miejskie, wydając zezwolenie na sprzedaż uliczną zawsze określają punkt sprzedaży i nikomu nie wolno dowolnie go zmieniać.

(s) **Z klubu szachistów.** Turniej klasyfikacyjny o wejście do klasy A i dopuszczenie do jesiennego

Dziadek, który nie chciał zostać dziadkiem.

Przypadek posłużył policji czeladzkiej do wykrycia przestępców.

Jan Dęboń, obywatel Czeladzi miał zostać dziadkiem. Zwykle tego rodzaju ewenement w rodzinie jest tylko powodem do radości, i aspiranci do tytułu dziadka oczekują z niecierpliwością na wnuczątko.

Uczucia jednak, przepełniające serce p. Dębonia, dalekie były od radości, co każdy pojmie, zważywszy tę okoliczność, że córka jego Władysława, dzięki której właśnie rodzina miała się powiększyć, wciąż jeszcze w aktach stanu cywilnego figurowała panna Dęboniówna.

Że zaś panna Dęboniówna nie miała w ciągu najbliższych miesięcy zostać mężatką, natomiast miała absolutną pewność w ciągu najbliższych czterech miesięcy zostać matką, przeto

Jan Dęboń postanowił przeszkodzić temu.

Córka zaakceptowała plan ojca, wobec czego ten udał się do położnej Marji Kaźmierczakowej, przedstawił jej sytuację i powzięty plan, ofiarując za wykonanie jego 100 zł., przyczem dla zachęty połowę t. p.

50 zł. odrazu wyłożył gotówką; drugą połowę miał zapłacić po wszystkiem.

Kaźmierczakowa, licząca wszystkiego lat 27, wykonywała dotąd swą praktykę położnej w sposób normalny i zgodny z przepisami, i nawet nikt nie zwracał się do niej z tego rodzaju propozycjami.

Stała na rozdrożu.

Z jednej strony naleganie Dębonia i nęcąca perspektywa zarobienia stu złotych, z drugiej strony świadomość wejścia

w kolizję z kodeksem karnym,

a nadto brak umiejętności, potrzebnej do wykonania.

W rozterce swej poszła po radę do koleżanki po fachu, starej, 50-letniej Wiktorji Kumorkowej, cieszącej się

opinją specjalistki od sztucznych poronień.

Kumorkowa uspokoiła skrupuły Kaźmierczakowej, tłomacząc jej, że wobec dużej konkurencji, wywołanej wielką ilością położnych, tylko tego rodzaju zabiegi mogą

stanowić dobry zarobek.

Co się zaś tyczy nieumiejętności Kaźmierczykowej, to, za połowę proponowanej przez Dębonia zapłaty, Kumorkowa ofiarowała się

służyć swojemi cennemi radami.

Kaźmierczakowa tedy, idąc za poradą Kumorkowej, kupiła wskazane jej przez tę narzędzia i w ciągu 1928 r. przyjęła u siebie jako pacjentkę Władysławę Dęboniównę. Po tygodniu pobytu u Kaźmierczakowej, panna Dęboniówna, przy pomocy obydwu położnych, pozbyła się swego pięciomiesięcznego, płodu, który

po wydobyciu został spalony.

Przypadkowo tego samego dnia policja z całkiem innej przyczyny przeprowadziła u Kumorkowej rewizję. Ta, nie wiedząc, czemu ma przypisać wizytę policji, przypuszczała, że Kaźmierczakowa ją wydała, wobec czego ze swej strony

sypnęła Kaźmierczakową, opisując wszystko, oprócz swego współudziału naturalnie.

W ten sposób, dzięki doniesieniu samej Kumorkowej, sprawa dostała się do rąk policji, a stąd winni znaleźli się na ławie oskarżonych.

Sąd okręgowy w Sosnowcu na rozprawie dn. 31 sierpnia 1928 r., uznawszy wszystkich oskarżonych winnymi, skazał Dęboniównę na karę sześciomiesięcznego więzienia z zawieszeniem kary na okres 3 lat, Dębonia, Kaźmierczakowę i Kumorkowę skazał na karę więzienia przez 8 miesięcy, 9 miesięcy i rok, nadto obydwu położnym zabronił wyrok sądowy wykonywania praktyki przez 5 lat.

Wszyscy skazani, oprócz Dęboniówny,

odwołali się do sądu apelacyjnego.

Sąd apelacyjny, rozpatrzywszy odwołanie, uznał również winę wszystkich podsądnych, jednakże złagodził im kary tak, iż z uwzględnieniem amnestji, Dęboniowi karę całkowicie darowano, Kaźmierczakowa otrzymała 2 miesiące więzienia i zakaz wykonywania praktyki przez pół roku, Kumorkowa 4 miesiące więzienia i zakaz wykonywania praktyki przez 3 lata.

Czy jednak sprawiedliwość dotknęła najwięcej winnego? A gdzież jest ojciec dziecka....

---

turnieju o mistrzostwo woj. kiel jest już na ukończeniu.

Dotychczasowy stan przedstawia się następująco: p. Kimelman $3\frac{1}{2}$ p. (1 niedokończona), pp. Cukier i Meryn sen. po 2 punkty, Szweicer (Będzin) $2\frac{1}{2}$ p., dr. Grodziński 2 p.; pp. Feiner, Redlic i Zylberberg po 1 punkcie, z tego p. Zylberberg ma najmniej granych partyj, przegrywając tylko jedną do Kimelmana a wygrywając z Feinerem.

Jak z powyższego wynika, poziom graczy jest mniejwięcej równy, nawet Feiner zdobył się na wygraną z Merynem i żaden z zawodników nie może się zdobyć na zdecydowaną przewagę bez utraty punktów; druga runda dopiero ma wykazać, kto pozostanie w klasie A, a kto będzie wyeliminowany.

Dalsze zawody odbędą się w sobotę, o godz. 8-ej wiecz. i w niedzielę od 11—2 pp. i 4 — 7 wiecz. w lokalu klubu.

(s) **Swiadectwa w szkole technicznej.** W bieżącym roku szkolnym otrzymali tymczasowe świadectwa ukończenia kursu nauk teoretycznych w szkole technicznej kolejowej następujący uczniowie: na wydziale mechaniczno-elektrotechnicznym Kazimierz Cienkosz, Adam Cuber, Stanisław Czapla, Bernard Fiok, Antoni Grząś, Antoni Haberko, Władysław Jastrzębski, Piotr Janoska, Juljan Jakubowski, Władysław Kaczuba, Kazimierz Kmiotek, Mieczysław Mader, Józef Muszyński, Mieczysław Namieczkowski, Edward Paluchiewicz, Tadeusz Pogorzelski, Wacław Szymala, Jan Tkacz, Czesław Wcisło, Marjan Wójcik, Feliks Wydrych i Florjan Zięba.

Na wydziale drogowo budowlanym Antoni Ciszowski, Mieczysław Cugowski, Zygmunt Cyrol, Franciszek Deja, Mieczysław Dudczak, Kazimierz Dyja, Stefan Dziubiński, Stanisław Górski, Leon Jezierski, Stanisław Samolej, Franciszek Sarniński, Jan Skorek, Eugenjusz Srokosz, Eugenjusz Stelmach, Kazimierz Supernak, Lucjan Tajchman, Władysław Trywiański, Zdzisław Wosik, Lucjan Wtorek i Henryk Zygmunt.

Przegląd wystawy prac wykonanych przez uczniów państwowej średniej szkoły technicznej kolejowej w Sosnowcu, która będzie otwarta od dnia 21 do 23 bm. zainteresuje niebawem szerszy ogół społeczeństwa.

Szereg robót ślusarskich, które można na wystawie nabyć jak np. młotki różnego rodzaju i przeznaczenia, kluby stolarskie, kątowniki, pienniki i t. d., oraz roboty tokarskie z drzewa jak puszki, wałki, grzybki, liczydła i wiele innych prac wykonanych dokładnie i z dobrego materjału obliczone zostały do sprzedaży po cenach nader przystępnych.

(s) **Likwidacja strajku w towarzystwie sosnowieckiem.** Wczoraj, o godz. 6 rano we wszystkich zakładach towarzystwa sosnowieckiego robotnicy przystąpili do pracy, otrzymawszy całkowitą wypłatę zarobków.

(s) **Pracownicy piekarscy!** W dniu 22 VI 29 r. odbędzie się zebranie członkowskie w lokalu przy ul. 1-go maja nr. 10, obecność członków obowiązkowa. Zarząd.

(s) **Przegląd taksówek.** Wczoraj, na podwórku pierwszego komisarjatu odbył się przegląd taksówek, kursujących po mieście.

Naogół stan taksówek jest dobry. Komisja przeglądowa zwróciła uwagę na drobne usterki, tudzież wyznaczyła taksówce nr. 22 termin jej wyremontowania.

Onegdaj odbył się przegląd dorożek, który również wypadł zadawalniająco, co świadczy, że władze miejskie i policja zwracają baczną uwagę na zewnętrzny wygląd pojazdów.

(s) **Mąż zginął.** Helena Furman (Nowopogońska 19) zameldowała, że mąż jej Stanisław lat 21, w dniu 18 bm. wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił.

(s) **Kradzież.** Szmul Laiweber (Modrzejowska 40) zameldował, że nieznani sprawcy skradli mu ze sklepu 20 kg. mięsa i 65 zł. gotówką.

Z Będzina.

(b) **Budowa pomnika 11 p. p.** Dziś w sali magistratu, odbędzie się posiedzenie sekcji artystycznej budowy pomnika oficerom i żołnierzom 11 p. p. ziemi będzińskiej.

Bez śladu.

(Powieść kryminalna).

86.

— A co do tej małej, którą ściągałem z okna już obłąkaną?

— Tyle tylko mogła powiedzieć, iż ją przymocowano do starego fotelu i zakneblowano usta, następnie przypomina sobie jeszcze, że straszny, o nabrzmiałej twarzy człowiek, pochwycił jej ciotkę, leżącą w łóżku, co się dalej stało, już nie pamięta, gdyż z przerażenia postradała zmysły!

— Skądże mogła wymieniać, iż to był Zawirski? wszak nigdy go nie widziała.

— Przyniesiono album Władysława Takoty z fotografjami, między któremi była podobizna Zawirskiego.

— Ach! teraz rozumiem! I pomyśleć sobie, iż obaj ci zbrodniarze już nie żyją, a tem samem uszli rąk sprawiedliwości.

— Trzeba ci wiedzieć, jak się to wszystko dziwnie ułożyło. Przed paru tygodniami na wsi, gdzie stale zamieszkuje w swym majątku Anna Wężyk, wybrano się w dzień ciepły i pogodny do lasu. Tu zbierając pod lasem kwiaty jesienne, Anna spostrzegła wychodzącego z pomiędzy drzew, jakiegoś nieznanego włóczęgę, o twarzy pijackiej, wstrętnej zupełnie podobnej do oblicza mordercy jej ciotki.

Widok ten wstrząsnął organizmem chorej dzieweczki, raptownie powróciła jej pamięć przeszłości, lecz jednocześnie padła zemdlona i pozostawała czas jakiś w śnie letargicznym.

Dopiero doktór Rote potrafił skorzystać z tak ważnej chwili i wydobył ostatecznie na jaw zupełną pamięć w umyśle swej pacjentki.

— Gdyby nie to, iż fakty naoczne mówią same za siebie, nigdybym nie uwierzył całemu wypadkowi.

— Zbierając wszelkie dane, dochodzimy, mój drogi do wniosku, iż zeznanie naocznego świadka, w osobiebie Anny Wężyk, jak niemniej pozostawione przez Karolę Reudę dokumenty, potępiające Jana Zawirskiego, jakto już mówiliśmy, pozostają bezużyteczne.

— I sprawa o zabójstwo przy ulicy Hożej na wokandę sądową wcale nie wejdzie.

— Przypuszczam — rzekł po chwili Filip Kubik — że Josek Pinczmejer, sławny bankier warszawski, nie zamrze tak nagle i zobaczymy go niezadługo wraz ze wszystkimi wspólnikami na ławie oskarżonych.

— O tem wątpić nie należy, tem więcej, że miłując życie i jego przyjemnostki, będzie się starał na wszelki możliwy sposób przy pomocy rodziny wydobyć z tej matni, która mu grozi ciężkiemi robotami w kopalniach.

Na tem agenci skończyli rozmowę, by udać się do sędziego śledczego, który pragnął nareszcie akta sprawy, dotyczące zabójstwa Heleny Łazińskiej, przedstawić prokuratorowi.

Skoro znaleźli się w kancelarji sędziego śledczego, zostali zawezwani przez tegoż do złożenia zeznań szczegółowych tak w jednej, jak i w drugiej sprawie.

Nie trudno zrozumieć, dlaczego w ostatniej dopiero chwili zażądano od nich tej niezbędnej formalności.

Sędzia pragnął dokompletować, a właściwie zaokrąglić niejako szczegółowe produkty badań i wykazać rzeczywistą istotę czynu.

Koniec części V.

EPILOG.

— Są przestępstwa, to prawda, ale są i obrony.

Tak myślał sobie bankier Pinczmejer, siedząc pewnego poranku na więziennem łożu.

Myślał jednocześnie o znikomości rzeczy ludzkich. Dziś na morzu, jutro pod morzem.

Przed oczyma bankiera stanęła przeszłość jego cała.

Zastanowił się i zadrżał.

Nie miał jeszcze lat czterdziestu, ileż jednak przetrawił w tak krótkiem życiu pięknych dni, pogodnych chwil pierwszej młodości i czarnych dni dojrzałości.

Napróżno sam wmawiał w siebie że pożądał mienia dla swej rodziny, że wszak miał żonę i syna.

Sumienie wołało:

— Kłamiesz!

Chciał usłać sobie drogę życia różami, że zaś dla tak pięknego celu potrzeba miljonów, postanowił je zdobyć kosztem krwawej pracy swych bliźnich.

Oto powód, dla którego zebrał bandę podobnych sobie jednostek moralnie wykolejonych.

Fałszowanie akcji, listów zastawnych, marek stemplowych a wreszcie pocztowych, było podwaliną tą pożądanej fortuny!

Bańki mydlane!

O tem wszystkiem myślał, siedząc na więziennej pryczy, z głową opartą na dłoni.

— Jaki ja byłem głupi! — szeptał do siebie — trzeba było uciekać już przed rokiem do Kanady i stamtąd puszczać pięćsetrublówki!

(d. c. n.).

Wstrząsający wypadek.

Piorun uderzył w wycieczkę szkolną na górze zamkowej w Olsztynie.

Onegdaj miał miejsce wstrząsający i niezwykły wypadek porażenia przez piorun podczas burzy kilkorga dzieci, księdza i nauczyciela z wycieczki szkolnej, znajdującej się na

górze zamkowej w Olsztynie

Mianowicie dziatwa ze szkoły powszechnej

w Rakowie

pod wodzą kierownika szkoły p. Brunona Zająca i wikarjusza parafji w Rakowie ks. Strzeleckiego udała się na wycieczkę do pobliskiego Olsztyna.

Dzieci w liczbie około 80 przybyły na szczyt góry zamkowej i rozpoczęły zabawę, gdy nieoczekiwanie

nadciągnęła burza.

Schroniono się więc pospiesznie do pieczary w ruinach zamku pod basztą.

Rozległy się grzmoty, lunął deszcz.

Nagle z potężnym hukiem wśród oślepiającego blasku po baszcie wpadł piorun

do mrocznej pieczary,

w której znajdowały się dzieci.

Skutki były straszne.

Porażone iskrą piorunową **padły na ziemię 4 dziewczynki, opodal leżał nauczyciel i ksiądz.**

Przerażone dzieci z wycieczki krzykiem i płaczem zaalarmowały znajdujących się w pobliżu ludzi o nieszczęściu.

Zawiadomiono telefonicznie pogotowie lekarskie kasy chorych w Częstochowie, które udzieliło kontuzjowanym pierwszej pomocy, następnie autobusami miejskimi przewieziono kontuzjowanych

do szpitala w Rakowie,

najciężej porażonego zaś nauczyciela do szpitala przy ul. Jasnej.

Okazało się, że dziewczynki doznały silnego wstrząsu i oparzeń drugiego stopnia. Po opatrunku udały się one do domu.

Jedna z dziewczynek,

Leokadja Zielińska,

uległa poważniejszym kontuzjom i oparzeniom i znajduje się w szpitalu na kuracji.

Ks. Strzelecki, pozostający na kuracji w domu, doznał bardzo silnego

wstrząsu nerwowego i oparzeń pleców,

najciężej jednak poszwankowany został nauczyciel, p. Zając, który oprócz wstrząsu uległ poważnym oparzeniom głowy. Ponadto jedna z dziewczynek wskutek oślepienia błyskawicą

utraciła wzrok,

po kilku godzinach jednakże odzyskała zdolność widzenia.

Bestjalski mord.

Żona zabiła młotkiem męża.

Onegdaj o godz. 8 wiecz. ulica Cmentarna w Częstochowie stała się widownią następującego krwawego wydarzenia:

Znany ze swego awanturniczego usposobienia 26-letni Jan Ciekot powrócił do domu przy ul. Cmentarnej nr. 9, mocno podpity i wszczął awanturę z teściową i żoną.

Co stanowiło przyczynę i treść kłótni, dotychczas nie udało się ustalić. Wiadomo tylko, że w najwyższym stopniu podniecony Ciekot na chwilę wyleciał z mieszkania i powrócił uzbrojony w ciężką sprychę od koła.

W kilka chwil potem sąsiedzi usłyszeli straszne jęki i pobiegli na górę.

W korytarzu I piętra ujrzeli Ciekota leżącego przed drzwiami swego mieszkania.

Znajdował się on już w agonji.

Dwie wielkie rany, jedna w okolicy lewego oka, druga skroni, zadane młotkiem świadczyły o gwałtownej przyczynie śmierci.

Po chwili Ciekot zmarł.

Ciosy młotka były prawdopodobnie niezwykle silne, jeśli ułamał się trzonek u nasady.

Wieść o śmierci Ciekota obiegła całą dzielnicę i wkrótce też tłum ciekawych obległy dom.

W międzyczasie żona Helena i teściowa zabitego udały się na policję, aby złożyć odpowiednie zameldowanie o dokonanym przez nie zabójstwie.

Wyprawa po skarb zatopiony na dnie Wisły.

Naiwny amerykanin chciał wygrzebać złoto z piasku.

Po dłuższym pobycie w Ameryce powrócił do ojczyzny p. Kazimierz Janowski (zamieszkały chwilowo w Grójcu).

Niedawno p. Janowski pojechał do Białegostoku, celem przeprowadzenia pewnych interesów leśnych.

W jednej z restauracyj w Białymstoku p. Janowski poznał

starszego pana

z dużemi wąsami, o dziarskiej postawie.

Pan z wąsami przedstawił się „amerykaninowi“ jako Mikołaj Łuknicki, były

pułkownik armji carskiej.

Przy kieliszku pułkownik zwierzył się p. Janowskiemu z posiadania pewnej,

bardzo ważnej tajemnicy.

— Byłem komendantem statku „Pan Tadeusz“ — mówił pułkownik. Statek ten musieliśmy utopić.

Kasę pułkową, bardzo bogato zaopatrzoną

trzeba było utopić w Wiśle. Wiem dokładnie miejsce, gdzie statek spoczywa.

Na potwierdzenie prawdziwości swych słów Łuknicki pokazał „amerykaninowi“

wycinki z gazet,

z opisami zatonięcia statku.

— Dlaczego pan sam skarbu nie wydobył — spytał p. Janowski.

— Bo nie mam pieniędzy...

Przecież tu trzeba sprowadzić nurka, a to kosztuje...

P. Janowskiego to zupełnie przekonało i zapalił się do interesu niesłychanie.

Pułkownik

wyrysował na bibułce plan,

z dokładnem oznaczeniem miejsca, gdzie leży zatopiona kasa.

Za plan ten pan Janowski

zapłacił pułkownikowi 500 dolarów.

Po przyjeździe do Warszawy obaj przyjaciele nie rozstali się ani na chwilę. P. Janowski uważał za zupełnie naturalne, że on właśnie płaci rachunki w restauracjach i że udziela przyjacielowi drobnych pożyczek...

W Warszawie czasu nie marnowano. P. Janowski

dowiedział się adresu nurka

z Gdyni, Ferdynanda Mazura i posłał depeszę, żeby nurek natychmiast przyjechał.

Mazur odpowiedział listownie, że przyjedzie, rychło jednak

depeszą odwołał przyjazd

z powodu nawału prac w porcie gdyńskim.

Do wydobywania skarbu miano przystąpić podczas najbliższej

pełni księżyca.

A to dlatego, żeby było widno i żeby nie używać reflektoru.

Mimo, że nurek zawiódł, p. Janowski nie chciał czekać.

Z amerykańską energją

poradził sobie inaczej: wynajął piaskarza, Jana Kuno, który uchodzi za świetnego pływaka.

O oznaczonej porze

Łuknicki się nie stawił na brzegu Wisły.

Do łodzi wsiadł więc tylko p. Janowski i piaskarz.

W miejscu, gdzie miał być skarb, Kuno skoczył do wody. Dał raz nurka, później drugi raz —

nic znaleźć nie mógł.

Poszukiwaczy skarbu ujrzał patrol policji.

— Co panowie tu robicie — zapytano.

— Łowimy ryby — odparł p. Janowski, pokazując pozwolenie na łowienie ryb

— Jakto, tak w nocy?

No i p. Janowski opowiedział o poszukiwaniach...

Policja wiedziała co o tem myśleć. Oświadczono zdumionemu „amerykaninowi“, że padł

ofiarą sprytnego oszusta...

Należy dodać, że p. Janowski nie jest analfabetą: posiada

uniwersytecie wykształcenie.

I mimo to, tak się pozwolił nabrać...

(b) **Kolonje dla dzieci z Niemiec.** Jutro w sali starostwa, o godzinie 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie powiatowego komitetu kolonij letnich dla dzieci z Niemiec i Gdańska.

(b) **Wywłaszczenie gruntów na rzecz miasta.** Monitor Polski z dnia 8 bm., podaje, że grunta należące do J. Herszkopfa, znajdujące się przy ulicy róg Jasnej i Modrzejowskiej, zostały wywłaszczone i przeszły na własność miasta.

(b) **Hygienistki dla szkół.** Zarząd miasta zaangażował dwie wykwalifikowane hygienistki dla opieki nad młodzieżą szkół powszechnych w Będzinie.

(b) **Kradzieże.** M. Kałuzińskiej, zamieszkałej w Gródkowie pod Łagiszą, skradziono z torebki 110 zł.

Annie Myśliwiec, z Sosnowca skradziono na targu z kieszeni fartucha 30 zł.

Z Czeladzi.

(c) **Wycieczka dzieci szkolnych na P.W.K.** W piątek tj. 21 bm. o godz. 5 po południu dzieci szóstych i siódmych oddziałów szkół nr. 3 i 4 wyruszą na czterodniową wycieczkę do Poznania. W wycieczce weźmie udział około 100 dzieci.

(c) **Złodziej w potrzasku.** Onegdaj czeladzka policja wywiadowcza schwytała Władysława Zapiórę bez stałego miejsca zamieszkania sprawcę kradzieży roweru i 500 zł. Zapióra dokonał kradzieży w Wojkowicach Komornych na kol. Skrzyniówek na szkodę Franciszka Pytlarkiego. Niebieskiego ptaszka przekazano sędziemu śledczemu.

Z Zawiercia.

(z) **Z posiedzenia zarządu miasta.** Onegdaj w magistracie odbyło się posiedzenie zarządu miasta, na którem rozpatrywano cały szereg spraw.

W pierwszym rzędzie szeroko omawiana była sprawa kolonii letnich dla dzieci szkół powszechnych.

Zarząd postanowił urządzić w lesie, w okolicach miasta kolonie, z których będzie mogło korzystać około 200 dzieci.

Następnie zarząd postanowił na dzień 11 lipca br. wysłać do Kielc inż. Lewińskiego, który przedłoży uwagi miejskie w sprawie uprawnienia elektrycznego dla Harrimana.

W dalszym ciągu zarząd rozpatrując sprawę dzierżawy jatek postanowił podnieść czynsz dzierżawny o 50 procent.

Pod koniec posiedzenia rozpatrywany był cały szereg planów budowlanych.

(z) **Posiedzenie zarządu P.C.K.** Onegdaj, o godz. 7 wieczorem w sejmiku odbyło się posiedzenie zarządu polskiego czerwonego krzyża na którem omawiane były sprawy: zaopatrzenia oddziału w sprzęt sanitarny i ratowniczy, urządzenie kursów dla podinstruktorów gazowych oraz kwesta propagandy z tygodnia P. C. K.

(z) **Nad polskie morze.** Miejscowy oddział ligi morskiej i rzecznej w dniach: 28, 29, 30 bm. oraz 1 i 2 lipca urządza wycieczkę nad morze oraz na P.W.K. do Poznania. Zapisy przyjmuje prezes zarządu, prezydent miasta p. Klepa.

(z) **Na głodujących w Wileńszczyźnie.** Staraniem narodowej organizacji kobiet, w nadchodzącą niedzielę w parku fabryki Hulczyńskiego, odbędzie się »Wieczór Świętojański«. Zabawa zapowiada się nadzwyczaj interesująco, gdyż w programie przewidziane jest puszczanie wianków.

Należy się spodziewać, że ze względu na cel jak również na perspektywę spędzenia kilka godzin w przyjemnej i wesołej atmosferze miejscowe sfery towarzyskie licznie wezmą udział w zabawie.

(z) **Zawody sokolskie.** Towarzystwo gimnastyczne »Sokół« w nadchodzącą niedzielę o godz. 3 popołudniu urządza na boisku popis gimnastyczny.

Wieczorem tego dnia w sali domu ludowego odbędzie się zabawa taneczna. Całkowity dochód z popisu, jak również z zabawy przeznaczony jest na koszta wycieczki złotowej do Poznania.

(z) **Za awantury po pijanemu.** Spisano doniesienie na Edmunda Śliwińskiego (Stefanja 11), Michała Dąbrowskiego (Polska 6), i Marjana Głowackiego mieszkańca Będzina (Małobądzka 88).

(z) **„Ja ją zabiję“.** Do komisarjatu zgłosiła się Zofja Szczepiecka, zamieszkała przy ul. Leśnej, i zameldowała, że Władysław Baran (domy T.A.Z.) odgraża się jej, że ją zabije. Policja prowadzi dochodzenie.

(z) **Kradzież roweru.** Władysławowi Busko, zamieszkałemu przy ul. Szkolnej 85, skradziono rower wartości 270 zł. O kradzież Busko posądza Zygmunta Mista (Piasta 6)

Ojciec — potwór zmuszał córkę do kazirodztwa.

ŁÓDŹ, 19.6. Przy ulicy Złotej nr. 10 w Łodzi zamieszkuje od kilku lat Michał Piotrowski wraz z żoną Marją i córką Eleonorą. W poniedziałek Piotrowski powróciwszy do domu w stanie pijanym, pobił żonę i córkę, przyczem awantura przeniosła się z mieszkania na podwórze.

Indagowana przez sąsiadów Eleonora Piotrowska wyjaśniła, że ojciec pobił ją dlatego, że nie chciała mu się oddać. Pod naciskiem sąsiadów udała się ona do komisarjatu policji, gdzie zameldowała, że w roku 1927 ojciec jej Michał Piotrowski groźbą zniewolił ją, od tego czasu utrzymywał z nią stosunki płciowe.

Gdy matka usiłowała udaremnić haniebne zakusy męża, zagroził jej śmiercią o ileby ujawniła to przed policją. W roku ubiegłym Eleonora Piotrowska zaszła w ciążę i wówczas za namową ojca udała się do akuszerki Libertowej, która dokonała na niej zabiegu spędzenia płodu.

Koszta operacji poniósł ojciec.

Na skutek tego zameldowania władze policyjne zarządziły natychmiastowe aresztowanie zwyrodniałego Michała Piotrowskiego.

Rodzice kłuli nożyczkami własne dzieci.

BERLIN, 19. 6. Mieszkańcy jednego z domów w Horneburgu usłyszeli wśród nocy przejmujący krzyk dziecęcy, dochodzący z mieszkania małżonków Steffensów.

Gdy na pukania nikt nie odpowiadał, sąsiedzi, wezwawszy policję wyważyli drzwi, i weszli do mieszkania.

Tu oczom ich przedstawił się mrożący krew w żyłach widok. Na podłodze leżały straszliwie zmaskarowane i w bestjalski sposób okaleczone

żwłoki dwoiga nieletnich dzieci Steffensów.

Nad trupkami stali oboje rodzice i

odprawiali jakieś dziwne modły i ceremonje.

Śledztwo policyjne wykazało, że małżonkowie Steffens odznaczali się zawsze niezwykłą zabobonnością. W ostatnich czasach stworzyli sobie

jakąś nową religię,

której obrzędy polegały na odprawianiu nabożeństw do djabła, symbolicznem spalaniu na stosie w ogrodzie czarownic i t. d.

Podczas rewizji w mieszkaniu znaleziono zakrwawione nożyczki i szereg drobnych przedmiotów, któremi małżonkowie

torturowali dzieci

tak długo, aż wyzionęły ducha.

Steffensów umieszczono w zakładzie dla obłąkanych.

Król Fuad w podróży.



Odjeżdżającego króla do Berlina żegnają na przystani dygnitarze egipscy.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 19.6.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43,23¾
Paryż 34.38⅓
Praga 26.39
Belgja 123.75
Szwajcarja 171.51
Dol. War. pr. obr. 8.88
5% Poż. Dolarowa 69.00—68.50—69,00
4% Poż. Inwestycyjna zł. 104,75—105.50—105
Tendencja: mocniejsza.

AKCJE.

Warszawa, 19.6

Bank Dyskontowy 126,00
Bank Polski 164,00
Bank Zachodni 70,—
Bank spół. zarobk. 73.50
Siła i Światło 125,25—126.00
Firlej 46.50
Norblin 180.00
Ostrowieckie 86,0
Rudzki 40.00
Starachowice 26.00
Tendencja: niejednolita

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 19.6.

Żyto 25,75—26,75
Pszenica 44.00—45.00
Jęczmień przemiał. 27.50—28.50
Otręby żytnie 19.00—22.00
Otręby pszenne 21.00—22.00
Mąka żytnia 70% 40,—
Mąka pszenna 65,% 65.00—69.00
Reszta notowań bez zmiany
Usposobienie spokojne.

Rozkład jazdy

POCIĄGÓW OSOBOWYCH.

wprowadzony od dn. 15 maja 1929 r.

PRZYCHODZĄ DO SOSNOWCA:

Z WARSZAWY: 1.26, p. 7.34, 12.15, 19.00, 20.38.
Z CZĘSTOCHOWY: 10.35, 13.44, 17.36, 20.22, 23.39.
Z ZAWIERCIA: 9.28.
Z KIELC p. STRZEMIESZYCE: 22.31.
Z DĘBLINA p. STRZEMIESZYCE: 2.38, 12.15, 20.02.
Z ŁODZI KAL.: 4.02.
Z MACZEK p. STRZEMIESZYCE: 3.33, 7.10, 7.50, 15.22.
Z KAZIMIERZA: 7.13, 13.35, 16.55, 20.20, 23.50.
ZE SZCZAKOWY: 0.12, 17.14
Z ZĄBKOWIC: 5.24, 7.10, 8.25, 11.14, 16.11, 16.47, 18.25, 21.27.
Z KATOWIC: 0.05, 1.06. posp. 1.42, 3.02, 4.15, 4.58, 5.55, 6.38, 7.25, 7.56, 8.42, 9.14, posp., 9.31, 10.50, 11.21, 12.26, 12.46, 13.30, 13.53, 14.55, 15.58, 17.23, 17.57, 18.16, 18.45, 19.34, 21.11, 21.55, 23.00.

ODCHODZĄ:

DO WARSZAWY: 1.10 posp., 9.18 posp. 11.33, 15.00 posp., 18.02, 22.06.
DO CZĘSTOCHOWY: 5.09, 7.30, 13.59, 17.28, 19.37.
DO ZAWIERCIA: 6.40.
DO KIELC: przez STRZEMIESZYCE: 6.09.
DO DĘBLINA przez STRZEMIESZYCE: 13.10, 9.39, 18.02.
DO ŁODZI KAL.: 1.47.
DO MACZEK przez STRZEMIESZYCE: 4.22, 8.47, 11.01, 21.17.
DO KAZIMIERZA: 5.10, 10.00, 14.45, 18.46, 21.35.
DO SZCZAKOWY: 12.55, 18.21.
DO ZĄBKOWIC: 0.07, 8.05, 8.47, 12.30, 15.00, 16.08, 18.50, 23.05.
DO KATOWIC: 0.15, 1.28, posp. 2.50, 3.41, 4.08, 5.30, 7.20, 7.42, 7.53, 8.30, 9.30, 10.13, 11.18, 12.22, 13.49, 14.40, 15.26, 16.20, 16.50, 17.18, 17.39, 18.30, 19.12, 20.10, 20.27, 20.43, posp. 21.34, 22.36, 23.43.
16.20, 16.50, 17.18, 17.39, 18.30, 19.12,

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 4-94